Nr. 73. Czwartek 30. Marca 1865. Rok IV.

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
do Prus	4 tal.	1 „ 10 „
Rzeszy niemieckiej	4 tal.	1 „ 10 „
Szwecji i Danii	6 „	2 „
Francji	20 franków	7 franków
Anglii i Belgii	17 „	6 „
Włoch i Szwajcarji	17 „	6 „
Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

Przedpłatę przyjmują: Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ" przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.

W Wiedniu przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę bióro anonsowe p. Alojzego Oppelika, Wollzeile Nr. 22.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco". LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

L. 3414.

W imieniu Jego c. k. Apostolskiej Mości.

W sprawie karnej przeciw Witalisowi Smochowskiemu, redaktorowi, i Hipolitowi Stupnickiemu, wydawcy czasopisma *Gazeta Narodowa* o zbrodnię zamieszania publicznej spokojności państwa, i o wykroczenie przeciw ustawie prasowej przeprowadzonej, w której c. k. sąd krajowy we Lwowie wyrokiem z dnia 7go lipca 1864, l. 9101

a) zaskarżonego Witalisa Smochowskiego od wyż wspomnianej zbrodni uwolnił i za niewinnego uznał, już zaś go za wykroczenie przeciw §. 305 ust. kar. na trzechmiesięczny ścisły areszt skazał, a

b) Hipolita Stupnickiego od wykroczenia przeciw §§. 30 33. ust. pras. uwolnił, i za niewinnego uznał, zaś za przestępstwo §. 30. ust. pras. na karę pieniężną 20 złr. w. a. ewentualnie na areszt przez dni cztery skazał, a dalej obu zaskarżonych na zwrot kosztów postępowania karnego zasądził, orzekając oraz przepad 100 złr. z kaucji przez Stupnickiego złożonej, a tudzież zakaz rozszerzania Nr. 106 *Gazety Narodowej*; c. k. sąd krajowy wyższy zaś w skutek odwołania c. k. prokuratorji rządowej wyrokiem z d. 21. grudnia 1864, l. 27.597

a) Witalisa Smochowskiego za winnego uznał zbrodni zamieszania publicznej spokojności i za takową go na karę więzienia przez miesięcy cztery skazał, dalej

b) Hipolita Stupnickiego za wykroczenie przeciw §§. 30, 33 ust. pras. przez zaniedbanie winnego nadzoru na karę czternastodniowego aresztu skazał, oraz obu zaskarżonych na zwrot kosztów postępowania karnego zasądził, i utratę 300 złr. w. a. z kaucji złożonej, zakaz rozpowszechnienia Nr. 106, czasopisma *Gazety Narodowej* z d. 16. czerwca 1863, i umieszczenie wyroku karnego w najbliższym numerze *Gazety Narodowej* i urzędowej *Gazety Lwowskiej* na koszta skazanych orzekł; wysoki c. k. sąd najwyższy sprawiedliwości odwołanie Witalisa Smochowskiego w całości, a odwołanie Hipolita Stupnickiego, o ile takowe jest wymierzonem przeciw orzeczeniu jego winy co do wykroczenia przeciw §§. 30 i 33 ust. pras. bez skutku pozostawia, karę jednakże dla ostatniego na areszt przez dni ośm, a utratę kaucji na kwotę 150 złr. w. a. zniża.

Z c. k. sądu krajowego w sprawach karnych.
Lwów d. 18. marca 1865.

Obecne położenie ministerstwa Schmerlinga.

Los ministerstwa Schmerlinga nie zawisł wcale od większości w Izbie posłów. Gdyby tylko od Izby posłów groziło niebezpieczeństwo ministerstwu, dzisiejsi ministrowie ani myśleliby o ustąpieniu.

Przeciw ministerstwu obecnemu jest po za Izbą stronnictwo bardzo potężne, mające szerokie związki i wpływy, znaczenie i zaufanie u dworu i u dygnitarzy wojskowych, mogące uchwycić za ster i dążące do władzy. Zasad ściśle monarchicznych i legitymistycznych związane ono na zewnątrz jest ściśłem porozumieniem z konserwatywnem stronnictwem pruskiem włoskiem, moskiewskiem i francuzkiem a wewnątrz opiera się na ultramontanach i konserwatywnych wszelkich narodowości. Stronnictwo to nie jest wprawdzie jedynym przeciwnikiem ministerstwa Schmerlinga, ale jest zawsze przeciwnikiem jedynie niebezpiecznym, bo mającym wytknięte cele, i możność dojścia do władzy przez zaufanie u dworu i stosunki zewnętrzne. Parlamentarne stronnictwa opozycyjne nie mają wspólnego programu, nie mają przystępu do sfer dworskich, ani związków na zewnątrz, więc obecnie wcale nie zagrażają istnieniu ministerstwa Schmerlinga. One tylko ułatwić mogą przyjście do steru innemu ministerstwu, sami zaś nie żywią wcale nadziei, aby na ministerjalnych zasiedli ławach.

Minister stanu słusznie powiedział pozawczoraj w Izbie posłów: „W tej Izbie nie widzę żadnego zamkniętego stronnictwa, z nakreślonym programem." Istotnie niema w Izbie takiej frakcji nawet, któraby miała program sformułowany, niema jednego męża stanu z wyższym talentem, któryby rozwinął był program, obejmujący plan reorganizacji Austrji, na któryby się większość u wszystkich ludów Austrji zgodziła. Liberalna niemiecka lewica Izby wiedeńskiej dotąd jeszcze z centralistycznych nie otrząsła się zachcianek. Zmoderowała je nieco, ale się ich nie pozbyła jeszcze. Czesi usunęli się, a za nadto jest między nimi i Niemcami nienawiści wiekowej. aby czeski program mógł znaleźć przyjęcie. Między Węgrami a Niemcami byłoby może możliwe porozumienie, gdyby ktoś trzeci interweniował. Polacy mają mir u Niemców, u Węgrów, Czechów i Kroatów, ale w obec zawikłań wewnętrznych Austrji, zachowują się więcej biernie. Nie stawiają żadnego programu, nie czynią żadnych usiłowań pośredniczenia między liberalnemi frakcjami Węgrów, Niemców, Czechów, Kroatów. Albo niema woli, albo ludzi. Dawna polityka reprezentacji polskiej. przemawiająca śmiało i otwarcie w r. 1848 i 1861 za pogodzeniem się z Węgrami, teraz właśnie, gdy najwięcej miałaby szansy, została porzuconą prawie. Reprezentacja dzisiejsza nie korzysta z obecnego położenia.

Minister stanu dodał dumnie, że nie widzi także stronnictwa w Izbie, któreby posiadało w swem gronie mężów, coby zdołali w razie ustąpienia ministerstwa teraźniejszego, prowadzić dalej administrację. Komplement ten już po raz trzeci powtarza minister opozycji. W tym względzie ma słuszność.

Skoro stronnictwo liberalne niema programu, to nie ma i jasnej myśli o takiej reorganizacji Austrji, na którąby się korona i narody zgodziły, tem samem zaś niezdolne jest do chwycenia za ster rządu. Po za Izbą rzecz się ma inaczej. Tam jest stronnictwo, złożone z partji wojskowej, dworskiej, arystokratyczno-konserwatywnej i katolickiej, które ma tradycją wytknięty program, i ma sposoby przyjścia do władzy, gdy się ministerstwo Schmerlinga zużyje. Na to stronnictwo ogląda się pan minister stanu i jego koledzy. Gdyby w ustępstwach dla opozycji poszli dalej niż sobie dwór życzy, runęli by szybko. Skoro zaś opierając się wszelkim domaganiom Izby, wywołają coraz silniejszą niechęć przeciw sobie, wtedy zużytym łatwo odjąć posady.

Brak zgody między liberalnemi frakcjami opozycyjnemi w Izbie i po za Izbą, i z tąd brak programu w stronnictwie liberalnem sprawia więc, iż przy zmianie ministerstwa, stronnictwo arystokratyczno-konserwatywne ma jedynie szansę przyjścia do władzy.

Przegląd polityczny.

Austrja. Wczoraj podana korespondencja wiedeńska podała nam krótki rys początku rozpraw jeneralnych, Izby posłów, nad sprawozdaniem wydziału finansowego. Występowali mowcy ministerjalni i opozycyjni. Pierwsi wychodzili z osobistego stanowiska obecnego ministerjum, drudzy przytaczali dowody faktyczne, że jak największe redukcje i wydatki są nieodbicie potrzebne. Przeciw ministerstwu połączyli się liberały z ultramontanami, centraliści z autonomistami; po stronie ministerjum stali tylko ci, co z niem są ściśle związani, trzeba dodać, że wszystkim już wiadome było oświadczenie p. Schmerlinga, że całe ministerjum poda się do dymisji, jeżeli Izba nie zadowoli się proponowaną przez rząd redukcją, i zażąda większej. Rozprawy jeneralne skończyły się po za wczoraj.

Najprzód odczytał p. Taschek, jeneralny sprawozdawca wydziału finansowego, sprawozdanie, do którego dodał kilka uwag osobistych.

Po nim wystąpił przeciw wnioskom wydziału p. Sartori, c. k. radzca namiestnictwa z Tyrolu. Główna treść jego mowy brzmi: „Jeżeli Izba chce posuwać redukcje dalej jak propozycja rządu, to będziemy musieli zdać ster państwa w inne ręce. To nam oświadczono uroczyście: i to oświadczenie powinno być granicą naszych dążeń do oszczędności. Nie wolno nam zwlekać ani chwili z pochwyceniem podanej nam ręki. Kilka milionów mniej lub więcej na takiem wielkiem gospodarstwie, to bagatela. (Wesołość.) Winniśmy mieć odwagę do przyzwolenia tego co koniecznie potrzebne; mówię: odwagę, bo tej istotnie potrzeba śród obecnych prądów i przy obecnem położeniu finansowem. Ja będę posiadał tę odwagę bez obawy, abym przeto popadł w niełaskę u moich wyborców. Tego samego życzę wszystkim członkom Izby."

Po Sartorim zabrał głos ks. Greuter, jezuita z Tyrolu: „Nie zapoznaję krytyczności naszego położenia, a więc muszę się sam zapytać: Czego wymaga po nas lud, jako zastępców swoich, nie w radzie ministrów, ale w Radzie państwa? Czego wymaga po nas patrjotyzm, przekazane nam przez ojców uczucia? czego wymaga święta przysięga wierności jaką w sercu złożyliśmy w obec tronu? czego wymaga posłuszeństwo dla ustaw? Na te pytania winienem sobie odpowiedzieć. Wszystkie one wymagają jasnego pojęcia naszego położenia. Ja żądam od siebie samego i od wszystkich swoich kolegów odwagi prawdziwej, byśmy otwarcie spojrzeli w oczy zbliżającemu się niebezpieczeństwu. Nietylko uznanie, ale i poznanie naszego położenia jest potrzebne, i że winniśmy się na serjo zabrać do usunięcia niedoli finansowej. Winniśmy zarzucić suche teorje i zrobić krok stanowczy na drodze czynów zbawczych.

„Nikt nie może dzisiaj zaprzeczyć, że jest jakaś rana w naszem państwie; a myśmy na to wysłani. abyśmy do otwartej rany przyłożyli jarzące żelazo patrjotyzmu. Kwestja finansowa, gdziekolwiek i kiedykolwiek ona wystąpi, jest wszędzie ważną, a u nas wybitnie staje na czele. Lud żąda, abyśmy goili rany finansowe, na które już cierpi lat 80. To prawda, że posiadamy w naszem państwie maszynę wielką o skomplikowanych, powikłanych trybach, a my mamy dawać oleju do utrzymania jej w ruchu. Ale już sam poprzednik mój powiedział, że bez niejednego koła obejść by się można. A więc po cóż żądają oleju? Długie już lata woła lud o uproszczenie maszyny, ale dotąd nie zastanowiono by najmniejszego kółeczka. Dla czego? Bo ciągle oleju pozwalamy. (Wesołość).

„Cała kwestja streszcza się w jednym wyrazie: ratunek ojczyzny z niedoli finansowej. To sprawa sumienia. Jest ona tak wielka i szeroka, że w mojem sercu nie pozostawia miejsca dla osobistości. Nie może i nie wolno jej stać się kwestją frakcji (oklaski). W tym względzie nie powinno być ani żadnej prawicy ani lewicy, ani żadnego centrum (brawo). Wydziałowi finansowemu należy się nietylko uznanie, ale składam mu moją wdzięczność szczególną. Wyrąbał on dla prawdy ulicę przez zarośla prawd połowicznych. Na co się przyda zalepianie ran papką frazesową? Mamyż wystawiać lep, na któryby łapali się dudki, z naszem położeniem finansowem nieobeznani? Zgadzałożby się to z godnością Izby?

„Muszę mocno ubolewać, że rząd tak późno wystąpił z swoją redukcją. Jakaż to bowiem nastręczała się piękna sposobność dla niego, nietylko zachowania, ale i pomnożenia wielkiego kapitału uczuć dynastycznych w sercach ludu! Gdyby rząd z własnego popędu, przy wniesieniu budżetu był oświadczył, że się na serjo chce zabrać do urzeczywistnienia kilkakrotnie wypowiedzianych intencyj monarchy, przywrócenia równowagi w budżecie: jakby to był się lud weselił, że rząd z ludem idzie ręka w rękę! Dodatkowe ustępstwo rządu wydało się ludowi mozolnem przez opozycję odparciem rządu, a to mię boli jako konserwatystę.

„Powiedziano, że wojenna gotowość armii byłaby narażoną. Gdyby tak było w samej rzeczy, głosowałbym przeciw wydziałowi finansowemu. Ale pod tą gotowością ja jeszcze coś innego rozumiem. Odwaga i waleczność podnosi się w chwili niebezpieczeństwa, gdy walczący wie, że ma pewną linię odwrotu. Ta zaś linia w tem zależy, iż lud nie upada pod ciężarem, iż syn za powrotem swoim nie będzie użyty jako egzekutor podatków przeciw własnemu ojcu. Kiedy spojrzę na tego orła, (naprzeciw mowcy przybity jest na galerji orzeł cesarski) ten symbol Austrji, zdaje się przemawiać do mnie: „Dajcie mi powietrza!" Naturalnie, na jednej jego szyi wisi taki budżet, a na drugiej nierozwiązana dotąd kwestja konstytucji.

„Podnoszono tutaj stanowisko niemieckie. Jakżeby też było, gdyby przyszło do wykonania zasady prawa niemieckiego: „Prawo gminne stoi nad prowincjonalnem, prowincjonalne nad państwowem." Pod tarczą tej zasady zachowali wolność swoją nasi ojcowie. Bez poczucia prawa i moralności, niemożliwą jest wolność u narodu. Przypatrując się naszym stosunkom, pytam się: jak stoi w praktyce wolność naszego ludu? Oto w pewnej zmianie toczą się prawybory. Widzimy tu ludziska uklasyfikowane podług ustawy podatkowej. Dawniej mawiano, że człowiek idzie dopiero od barona; nowa wolność powiada, że człowiek idzie dopiero od tylu a tylu reńskich podatku. Ja się nie obawiam ludu; być może, że w innych stronach ma się rzecz inaczej. Z tych tedy prawyborów wychodzi wyborca. Ten po zaprotokołowaniu go, woła, „Gmina, to ja." Schodzi się on zatem z swoimi kolegami, ci podnoszą jakieś nazwisko, które bywa wybrane, i stoi potem jako poseł, niezależnie, bez odpowiedzialności."

Podczas ostatniego ustępu dzwoni prezes kilkakroć i przerywa mowcy uwagą, że te wywody nie należą do toczącej się właśnie sprawy. — Ks. Greuter: Należą one do niej, bo przy większej wolności posiada naród większą też ochotę do ponoszenia ciężarów podatkowych. — Prezes: Już ja to rozumiem, ale wówczas możnaby do tej rozprawy wciągać wszystkie kwestje.

Ks. Greuter: A więc przestanę (Głosy z Izby: nie, nie! którym i p. Schmerling wtóruje. Mowca ciągnie dalej): Lud poczyna zatem rozmyślać, co też znalazł na drzewie wolności ... Jeżeli nie jednego zadziwi, iż stanąłem po stronie opozycji, to odpowiem: Tylko krzywe drogi nie schodzą się nigdy; ale krzyżowe drogi znajdą punkt zetknięcia się. Nigdy jeszcze otwarte wyznanie nie zaszkodziło dobrej sprawie, owszem przeciwnie. Fryderyk Wielki tylko dla tego zabrał nam Szląsk, że miał o talara więcej w kalecie jak my. Niemniej ponurem jest położenie nasze wobec zagranicy. Gdziekolwiek w świecie naruszony zostanie interes katolicyzmu, udają się do Paryża, gdzie nietylko pomocy się szuka, ale się ją i znachodzi. A to mnie zasmuca"....

Po ks. Greuterze przemówił w duchu ministerjalnym p. Kromer, radca sądowy z Krainy. Zarzucał on Izbie, że daje zbyt dużo materjału dziennikom, w skutek czego nie staje czasu na prace najważniejsze. Wreszcie zarzuca opozycji, iż sieje niezgodę, więc też i owoce niezgody zbierze.

Najważniejszą była mowa p. Herbsta.

P. Herbst: Byłbym chętnie odpowiedział ks. Greuterowi, gdyby wszystko to co powiedział, wyłuszczył był ostatniej środy. Trzymając się porządku dziennego, muszę mówić do rzeczy: krytyczność naszego położenia zniewala mnie do zabrania głosu, gdyż zaprawdę jestem tego zdania, że naglącą jest rzeczą zaradzić naszej nędzy finansowej, i to bardziej naglącą, aniżeli wszystkie inne ustawy, o których mówił mój poprzednik, nie wyłączając nawet ustawy konkursowej (Wesołość). Już przy rozprawach nad adresem położenie nasze finansowe było przedmiotem poważnego i wyczerpującego rozbioru, i wszystko, cokolwiek wówczas utrzymywano, znalazło w pracach wydziału finansowego najzupełniejsze potwierdzenie. Na podstawie wniosku rządowego wykazuje się deficyt około 78 milionów, na którego pokrycie jest w przybliżeniu tylko 48 milionów. Przypuszczam na razie, że podanie to jest prawdziwe, chociaż wątpić o tem uprawnia już poniekąd preliminarz na r. 1866. Cóż bowiem można sądzić o prawdziwości preliminarza, jeżeli w budżecie na rok 1865 dochód ze znacznych nieruchomości górniczych przytoczony jest jako środek pokrycia wydatków, i jeżeli preliminarz na r. 1866 dochody i rozchody za te same przedmioty, przytacza w niezmienionej cyfrze, a motywuje to tem, że przedmioty te przeznaczone są na sprzedaż, lecz trudno aby były sprzedane, — i jeżeli dochód ze sprzedaży tych przedmiotów wsadzony jest znowu w budżet na rok. 1866? Dowodzą, że niedobór powstaje tylko z konieczności umarzania długów, a mianowicie płacenia rat do banku. I na to pozwalam. Przypuściwszy prawdziwość wniosku rządowego, chcę wierzyć, że wedle tego deficyt bieżący, t. j. ten deficyt, który się ukazuje niezależnie od nadzwyczajnych źródeł dochodowych, i od umarzania długów, wynosi cyfrę 23 milionów. Lecz wiele pozycyj dochodowych wykazano widocznie za wysoko, a natomiast nie wstawiono niektórych wydatków, które bez wątpienia będą musiały być zrobione w ciągu bież. roku. Co do pierwszego względu zwracam uwagę na to, że dochód z podatków stałych wykazany jest nadto wysoko, że upuszczenia podatkowe, wynosząc do roku 2½ miliona, nie zostały odtrącone od sumy preliminowanej. Za wysoko położono także dochód z ceł, nie wykazano wydatków niektórych, jak np. wynadgrodzenia wywozowego przy podatku od cukru. Nie uwzględniono mianowicie całego szeregu wydatków, idących na rachunek lat ubiegłych, na których jednak pokrycie w bieżącym roku trzeba będzie obmyśleć środki, jakoto: zaległe procenta od długu rządowego, i wydatki za ściągnięcie münzszejnów. Nie uwzględniono kosztów operacyj kredytowych, które przedsiębrano dla pokrycia niedoboru, nakoniec owych 11 milionów, które zapłacono w lutym bankowi na rachunek ubiegłego roku. Porównując to wszystko z preliminarzem rządowym, sytuacja finansowa okazuje się rzeczywiście w świetle tak krytycznem, jak ją widziano podczas rozpraw nad adresem, i że wyrazy zawarte w adresie są zupełnie usprawiedliwione. Okoliczności te same przez się nasuwały wydziałowi finansowemu modłę do stawić się mających wniosków, jeżeli w ogóle wydział miał wolę brać wzgląd na położenie skarbu i na intencje Izby, jasno i

dokładnie wyrzeczone. Nie wiem nawet jaką inną drogę miał i mógł obrać. Jeżeli poprzednik mój powiedział, że prostszą byłoby rzeczą, przyjąć to co rząd proponował, gdyż tym sposobem oszczędzonoby najwięcej czasu: natenczas wydział finansowy byłby zyskał najwięcej czasu, gdyby był przyjął propozycje pierwotne, a wtedy nie oszczędzonoby nawet owych 20,100.000 złr., na których strącenie rząd później przystał.

„Ani dalsza podwyżka podatków, ani dalsze nadbieranie kredytu publicznego nie jest już możebne, a więc konieczny jest zwrot bezzwłoczny. Co się tyczy podwyżki podatków, to członkowie wydziału finansowego mają przed oczyma urzędowe dokumenta, dowodzące zastraszającego wzrostu zaległości podatkowych. Jest to dowodem — jak we wszystkich częściach państwa trudną jest rzeczą ściągać podatki. Co się tyczy podatków niestałych, to doświadczenia lat ostatnich pokazały, że rząd zanadto wysoko je preliminował. Tylko w jednym dziale budżetu dochodów okazała się podwyżka: należytości sądowe przynoszą więcej; zdawałoby się, że przyczyną tego są mnożące się licytacje przymusowe; — loterja przynosi także więcej, — możnaby myśleć poniekąd, że tej ostatniej kotwicy chwyta się rozpacz obywateli. Ze stanowiska ekonomicznego nie potrzeba radować się z tych obu przybytków (brawo!).

„**Wobec takich stosunków podatkowych będziemy musieli myśleć raczej o umniejszeniu, aniżeli o podwyższeniu podatków.** Przyzwolenie premii wywozowej dla przemysłu cukrowniczego, i rozprawy nad redukcją podatku gorzelnianego pokazały już, że te gałęzie przemysłu będą musiały uledz pod ciężarem podatkowym, jeżeli nie nastąpi zniżenie. Jeżeli ogółem w interesie większych posiadłości, które biorą udział w tych gałęziach przemysłu, uznano niezbędność zniżenia, to czyż inaczej można myśleć o potrzebie drobnego obywatela, któremu chałupę obciążono 100procentową podwyżką podatku domowego? Co się tyczy pożyczki, to możność zaciągnięcia jej dosięgła właśnie już tego kresu, gdzie się staje niepodobieństwem."

Mowca dowodzi tu cyframi, jak od r. 1861 dług państwa, jakoteż procenta od tego długu rosły nieustannie, i jak $^{1}/_{3}$ czystego dochodu państwa obracane być muszą na opłatę procentów od długu. Mówi dalej: „Oto są fakta, które dowodzą jasno, że wreszcie trzeba zerwać ze systemem, który sprowadził takie rezultaty. Takie względy przewodniczyły wydziałowi finansowemu w jego dążnościach politycznych; z tego poweźmiecie panowie przekonanie, że to co on proponuje, jest rzeczywiście naglącą rzeczą, że już dłużej nie można się dawać pocieszać daleką przyszłością. Kiedyż nareszcie ma nastać ta przyszłość; dla czego dziś już nie pora na nią? Nie obawiam się, aby nam to jak gdzieindziej powiedziano: może za 10 lat (słuchajcie, słuchajcie!), gdyż w takim razie wyraz ten byłby zaprawdę owem fatalnem: *Après nous le déluge!* Mówiono, że jeźli przeminą spłaty bankowe, i organizacja polityczna będzie dokonaną, wtedy nastanie ulga dla skarbu publicznego. Co się tyczy pierwszego argumentu, to nie można myśleć, aby ludzie poważni przykładali doń jakąkolwiek wagę; jeżeli zaś ktoś pokłada swe nadzieje w organizacji politycznej, to się bardzo łudzi samochcąc. Organizacja ta nie zawiera nic, jak tylko nowy szemat urzędników, dyet i pensyj; namiestnictwa ze swymi konsyliarzami i ministerstwa pozostaną te same, i ustawy, którymi się będą posługiwać, pozostaną także te same, a przedewszystkiem jedno pozostanie tem samem: stary duch biurokratyczny (oklaski), dawny duch wielorządztwa i wielopisarstwa. A jeżeli to wszystko zostanie po staremu, czy sądzicie panowie, że odmienna klasa dyetowa lub inny tytuł urzędnika będzie środkiem, prowadzącym do tego, aby w Austrji rządzono lepiej po konstytucyjnemu, a nadewszystko, aby rządzono taniej? (Bardzo dobrze!). Ustawy zmieniać, to nie wystarcza jeszcze; chodzi tu o zmianę ducha i o zmianę osób. Nie widzę bynajmniej, aby duch w ostatnich czterech latach doznał jakiej zmiany, aby biurokracja straciłą cośkolwiek ze swej wybitnej cechy. Prawda, że nasza biurokracja nie rozszerzyła się przez ten czas, ale też została na wskróś tą samą co dawniej. Tu nie możemy i nie wolno nam czekać, ponieważ nie mamy prawa, ciężary, których sami już ponosić nie chcemy, zwalać na barki tych, co po nas przyjdą. Wierzajcie panowie memu zapewnieniu, że wydział finansowy nie lekkomyślnie stawił swe wnioski o pomniejszenie wydatków. Wnioski te można przynajmniej ze spokojniejszem przyjąć sumieniem, niżeli owe, które nie powstały w świetle jawności, a postawiły tylko cyfry gołe, nie mające żadnego uzasadnienia (bardzo dobrze!).

„Co się tyczy żądanego przenoszenia funduszów (virements), to wydział finansowy wnosi, zezwolić na to wszędzie jak najobszerniej, gdzieby to mogło być z pożytkiem, z drugiej zaś strony nie podlegało największej wątpliwości. Cóż jednakże powiedzieć można o żądaniu, aby ogólny koszt administracji finansowej w sumie 139 milionów, za wykreśleniem 2 milionów, miał być zostawiony do dowolnej dyspozycji ministra wydziałowego? — Nie byłożby smutną rzeczą, gdyby wydatki, zezwolone na rzeczywiście produktywne cele, obracano do opędzenia innych; nieproduktywnych celów? Czyż wydział finansowy nie proponował wszędzie, aby na to zezwolić, gdzie stosowna potrzeba jak n. p. w budżecie wojennym, w marynarce wojennej i t. p. I w tym względzie wypełnił wydział finansowy swoje obowiązki.

„Już pierwej wykazywał pewien poseł, iż są kwestje, w których nie może być w reprezentacji ludu różnica zdań. Pojmuję, że kwestja konstytucji i załatwienie jej jest powodem wielkiej różnicy zdań; pojmuję nawet, że w kwestji prawodawstwa istnieje taka zdań różnica. Lecz pojąć nie mogę różnicy zdań na polu materjalnem, ekonononomicznem i finansowem; nikogo bowiem nie znajdziesz, któryby, jakikolwiek ma zresztą sąd o pełnoletności ludów Austrji, był w stanie twierdzić, że ludy Austrji nie są godne i zdolne żyć w dobrobycie materjalnym. Izba już dwa razy w tym względzie objawiła swoje zdanie. Pomijam, czy w ostatniem głosowaniu (nad wnioskiem Vrintsa) był rodzaj wotum zaufania, czy nieufności. Kwestja ta jest zanadto wielką, ażeby przy jej załatwieniu mogło chodzić o jaką osobę, lecz Izba ostatniem głosowaniem wyraziła wielką zasadę i wielkoduszne postanowienie, iż natychmiast zrobić należy porządek w gospodarstwie państwowem i że nadal regularne wydatki muszą być pokryte regularnemi dochodami. Oby po powtórnie wyrażonych życzeniach nastąpiły fakta; my postanowieni tego wielkodusznego trzymać się będziemy. Wielką zaś tę zasadę, o ile nam sił starczy, urzeczywistnić starać się będziemy" (Żywe oklaski)

Br. **Tinti** wystąpił przeciw wnioskom wydziału finansowego, ale upomniał tak rząd jak wydział, aby się nie upierali przy swoich cyfrach. Mowa p. **Sadila**, który bronił wydziału, jest małej wagi. P. **Schindler** przeniósł kwestję z pola finansowego na polityczne. Główne ustępy jego mowy opiewają:

„Dla czegóż się nas pytają, gdy potrzeba podatków i pożyczek? W tym względzie są konstytucyjnymi. Pewien poseł oświadczył, że rząd będzie wydawał co wydawać musi, i ma do tego prawo na mocy §u 13. Tym sposobem konstytucja całkiem nie potrzebna. Ale nie chodzi mi tu o wystąpienie przeciw owemu posłowi, tylko przeciw tym głosom, co usiłują podsycać starcia, zdążając ku absolutyzmowi. Kiedy działamy, zowią nas skrajnymi; ale gdy cierpimy, to wszystko w porządku. Opozycja nie jest skrajną; skrajnemi są ciężary, wzmagający się ciężar podatkowy przy wysychaniu wszelkich źródeł handlu, przemysłu, rolnictwa, kredytu osobistego, zaufania do dotychczasowego trybu administracji. W chlebie ludu spoczywa siła państwa, i to nie skrajność, gdy głodny woła chleba a spragniony wody. Wyjdźcie na ulice wielkich miast, na ulice wsi, wyjdźcie do samotnych futorów, a usłyszycie wszędzie wołanie: „Nędza, nędza bez nadziei!"

„Myśmy winni pozostać wierni zasadom, jakieśmy wypowiedzieli w adresie, aby nie spełzła na zawsze wszelka nadzieja polepszenia naszych stosunków. Zarzucają nam z pewnej strony, iżeśmy niewolnikami publicznej opinii. Nie jesteśmy niewolnikami jej, ale niewolnikami potrzeby publicznej... Dożyliśmy dziwów w naszej ojczyźnie: w r. 1849 nadano konstytucję, zachwalaną jako środek ratunku; potem przyszły rządy wojskowe, ale i z temi się nie wiodło; zaprowadzono później ciało jakieś, na pół wojskowe, na pół cywilne — były to czasy wszechwładnej żandarmerji, która się również nie udała; więc zdano naród kościołowi do poprawy i stworzono konkordat; następnie poznano, że coś cuchnie w urzędnictwie i usiłowano je oczyścić za pomocą komisji. Spróbowano zatem akcji zagranicznej i wojny, zkąd przyszło do rozbratu z zastarzałemi chorobami; potem nadszedł dyplom październikowy a za nim mężny krok ku patentowi lutowemu; wreszcie schowano się za §. 13, który również będą znieść musieli.

„Być może, iż pozostaniemy w mniejszości; ale wówczas będziemy mieli za sobą ważnego kolegę: naród austrjacki. Niechaj zmajoryzują głód i nędzę! Na państwo, nie chcące dążyć za wymaganiami czasu, zwala się niepohamowanie fatum. Przez ekonomię polityczną i wolność, winna się Austrja odrodzić na duchu... Że centralizm ucierpiał, winny temu przekazane nam stosunki, a nie my." Mowca kończy ognistą apostrofą do wielkości Austrji.

P. **Winterstein** usprawiedliwiał postępowanie wydziału do wniosku hr. Vrintsa, a co do mowy br. Tintego powiedział, że nie spodziewa się przejednania Izby z rządem, ale oczekuje rozpraw szczegółowych tem spokojniej, gdy ma otuchę, że większość Izby uchwali wnioski wydziału finansowego. Na tej mowie zakończyło się posiedzenie.

Na następnem posiedzeniu d. 28. ukończyły się ogólne rozprawy nad budżetem na r. 1865. Ministrowie Plener i Schmerling bronili rządu przeciw podniesionym zarzutom. Minister stanu oświadczył: „Rząd zarówno jak Izba zgadzają się z sobą co do tego, że należy zaprowadzać oszczędności jak tylko można największe; różnica między niemi zachodzi jedynie co do cyfry. W uchwaleniu większej lub mniejszej cyfry nie może leżeć wotum zaufania lub nieufności, gdyż rząd przy dokładnem wyszczególnieniu budżetu, jakie się tu znachodzi, nie może użyć inaczej pieniędzy, lecz tylko tak, jak orzekły uchwały. Rząd jest świadomy siebie." Minister chce nadmienić pokrótce, gdzie się chybia i gdzie rząd według domniemania dopuszcza się uchybień. „W polityce zagranicznej domagają się od rządu stanowczości, podstawy silnej, a z drugiej strony głoszą ciągle, że Austrja musi się wstrzymywać od wszelkiego czynnego wystąpienia, że jest państwem upadłem, pozbawionem kredytu, a takie głosy nie są zdolne wzmocnić stanowiska Austrji za granicą. Nigdy nie zasłyszano w ciągu walki konstytucyjnej w Prusiech, aby Izba deputowanych radziła rządowi, iż Prusy zrzec się powinny stanowiska mocarstwa. Lubo rząd nie jest tak pochopnym, aby uwierzył, że już pierwszy sejm węgierski rozwiąże kwestję konstytucji i przyszłe deputowanych do Rady państwa: to jednak za spokojnym postępem kwestji będzie można takową nareszcie rozwiązać. Już poczynione są wszystkie przygotowania do zwołania sejmu węgierskiego. Od przyspieszenia prac ogólnej Rady państwa zależy czas zwołania sejmu węgierskiego. Nikomu nie przychodzi na myśl przedsiębrać w Węgrzech oktrojowanie. Droga ustawodawstwa konstytucyjnego bywa zawsze długą. Przedstawienia rządowe, Radzie szczuplejszej złożone, dozwolą przekonać się, że rząd starał się o rozwój urządzeń konstytucyjnych. Co się tyczy stosunków finansowych, same redukcje nie są wcale środkiem zaradczym. Niechaj Izba nastręczy środki pomocne, ale niechaj nie powtarza ciągle, że nie ma żadnej już rady. Życie konstytucyjne wtedy tylko może istnieć, gdy współdziała harmonijnie reprezentacja monarchii z rządem. Nie są one oba przeciwnemi stronami, bo oba zmierzają do pomyślności kraju, jakkolwiek odmiennemi środkami, pominąwszy już pytanie, czy w Austrji są możebnemi rządy ściśle parlamentarne i czy podobna tu rządzić ministerstwem, na większości opartem. W tej Izbie nie widzę żadnego ścisłego stronnictwa z nakreślonym programem i posiadającego w łonie swojem mężów, coby zdołali prowadzić dalej administrację. Dla tego rząd uważa za rzecz, zgodną z sumieniem swojem, pomimo niektórych uchwał przeciw niemu zapadłych, służyć dalej cesarzowi. Niechaj zwolennicy rządu trzymają się podobnie w ściśnionym szeregu jak opozycja. Mogę zapewnić, iż godłem rządu jest: „Wierność cesarzowi, wierność konstytucji, ale również wierność w wykonaniu obowiązków." (Oklaski). Następne posiedzenie miało się odbyć wczoraj.

Wiedeńskie czasopismo lekarskie, *Med. Wochenschrift*, donosi, że referent studjów lekarskich w ministerstwie stanu, dr. Rokitański, uczynił wniosek, aby istniejące w monarchii zakłady naukowe chirurgiczne zniesionemi zostały, jako niezgodne z duchem postępu i nauki, jeżeliby zaś który kraj ich sobie życzył, to aby chirurgom tylko w tym kraju wolno było praktykować; natomiast zaś aby były zaprowadzone we Lwowie i Insprunku wydziały medyczne.

Presse donosi: „Węgierscy Rumuni wcale nie zbudowali się przebiegiem obrad w Karłowcu. Prawie wszyscy mowcy serbskiego kongresu w pogardliwym tonie mówią o Rumunach i nazywają ich zawsze Wołochami, chociaż oni mają pretensję do nazywania się „Romanami." Rzecznicy Serbów w kongresie występują w sposób, niesłychany w dziejach ciał publicznie obradujących. I tak zdarzyło się, iż królewski komisarz odebrał głos jednemu, co oni uznali za karę i opuścili salę. Lecz zaraz na następujące posiedzenia przybyli, przyszli bowiem do przekonania, że bierna opozycja, która sama siebie zaocznie karze i na milczenie skazuje, jest najgorszą opozycją. Gdy królewski komisarz odczytał najwyższy reskrypt, który zawiera propozycje nowej organizacji kongresu serbskiego na podstawie obrad synodu jeneralnego, wszczęła się gorąca, rzec można, nieokiełznana debata. Naczelnicy opozycji: Czarnojewicz, Miletics i Aksentijewicz, a nawet dr. Hadzicz, więcej umiarkowany prezydent serbskiej maticy w Nowym Sadzie, najcięższe zarzuty czynili rządowi, jako chce naród serbski pozbawić starych praw i traktatów państwowych. Pokazało się, że nawet członkowie kongresu z Pogranicza wojskowego przyklaskiwali mowom opozycyjnym. Pomieniony reskrypt oddano komitetowi do sprawozdania, a obecnie zajmuje się kongres reformą szkół, organizacją gimnazjów i teologicznych zakładów. Właściwy sporny punkt między Serbami i Rumunami ma wkrótce przyjść na porządek dzienny: jest nim kwestja podziału majątku. Rumuńscy posłowie przedłożyli już swe żądania, nie są one bynajmniej skromnemi. Rumuni żądają 870.100 złr. gotówką na swe fundusze narodowe i kościelne; dalej żądają, ażeby klasztory: Hodoss, Besdiu, Messits i Św. Grzegorza przeszły na ich wyłączną własność, miasto Arad także, a miasta Werszec i Temeszwar, aby w połowie oddane zostały nowej metropolii rumuńskiej. Te żądania Rumunów oddano do zbadania komitetowi, złożonemu z 11 członków, gdzie będą zapewne znacznie zmienione."

Z Karłowca zaś piszą do *N. fr. Presse*: „W dzisiejszym referacie wydziału *ad hoc* wybranego, zaprzeczono Rumunom prawa stawiania żądań. Sprawa ta miała i na tajnej konferencji wypaść niepomyślnie dla Rumunów. Serbowie chcą Rumunom co najwięcej dać 250.000 złr. z funduszu a ani jednego klasztoru. Deputowani z wojskowego Pogranicza byli za odprawą Rumunów powyższą sumą i dwoma klasztorami. Pojednanie więc uważać należy za rozbite. Arcybiskup Szaguna odjechał już do Wiednia; biskup Joakowicz i rumuńscy posłowie opuścili kongres i odjechali do domu."

Niemcy. Na nadzwyczajnem posiedzeniu bundestagu d. 27. bm., o którem wczoraj donieśliśmy, Luksemburg wstrzymał się od głosowania. Prusy domagały się przekazania tego wniosku wydziałowi, i oświadczyły ubolewanie swoje, iż widzą w tej zapadłej uchwale pośpiech, tudzież brak względności dla pretensyj innych książąt związkowych, a mianowicie dla Oldenburga i Prus. Pretensje te, oparte na traktacie pokoju i dawnych tytułach prawnych, wystąpiłyby zaraz z prawami swemi. Prezydjum założyło w imieniu zgromadzenia protest przeciw zarzutowi pośpiechu. Rząd hanowerski odmówił wzięcia udziału w tym wniosku bawarsko-saskim w bundestagu, postanowiwszy trzymać się nadal neutralnie, gdyż Hanower nie chce ani poddać się pod czyjekolwiek rozkazy, ani też dopuścić pokrzywdzenia bundestagu i pretensyj dziedzicznych domu oldenburgskiego. — Półurzędowa pruska *N. A. Ztg.* grozi, że owa uchwała bundestagu może zmieni sytuację polityczną.

Prusy. Na posiedzeniu Izby posłów w Berlinie d. 27. b. m. Szulze-Delitsch wniósł w imieniu większości Izby protest przeciw mowie czwartkowej ministra wojny. Jenerał Roon oświadczył, że nie wracając do poprzednich rozpraw, oznajmia, iż co raz powiedział, to już powiedział, i nie ma powodu ani dodać ani coś ująć ze słów swoich.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż d. 26. marca.

(*B*) Wspomnieliśmy o balach, tańcach i objadach dyplomatycznych w Paryżu — nie dla tego, aby nas obchodziło jak się bawią posłannicy rozmaitych państw i wyższe szczeble francuzkiego społeczeństwa, ale że z tych, na pozór małoznaczących zabaw, nieraz okazują się stosunki, w jakich zostają rozmaite państwa między sobą. Widzieliśmy w Paryżu jak na zabawy ministra spraw zagranicznych, natychmiast odpowiedział ambasador angielski a za nimi ks. Metternich, ambasador austrjacki. Uważano, że ani Prusy ani Moskwa, nie są skore do zaproszeń na bale i objady, i ztąd wnoszono, że ściślejsze są dziś stosunki Zachodu z Wiedniem jak z Berlinem i Petersburgiem.

Donoszą pisma publiczne, że to samo daje się spostrzegać w Londynie. Książę de la Tour d'Auvergne dał świetny bal. Widziano tam ks. Lucjana Bonapartego, księcia Cambridge, księżniczkę Marją, księcia i księżnę Walii, których przy wejściu powitano hymnem ludowym angielskim. Poseł francuzki tańczył z księżną Walii a małżonek jej z baronową Baude. Któż, widząc te wesołe zabawy, w których biorą udział osoby najbliższe tronu, nie domyślił by się, iż to są objawy, mające na celu pokazać, że w tej chwili Francja i Anglia mają jedne kłopoty i jednakowe zamiary? Ameryka, Kanada, cesarstwo Meksykańskie, mimowoli tu przychodzą na myśl.

Pełnomocnicy pruscy albo wstrzymują się od dawania balów i objadów, albo ich zaprosiny ograniczają się na nieodzownej liczbie, a zbytek starannie wyrugowany z ich budżetu. Kiedy jednego z królów pruskich zapytano, dla czego nie chce wojny, sądzono iż dla tego, że miał wstręt do przelewania krwi. „Bynajmniej, odpowiedział król, wojna dużo kosztuje pieniędzy." Podobnie odpowiedział jeden z członków ambasady pruskiej. Mówiono mu, że zapewne poseł pruski nie lubi balów, bo te kosztują wiele zachodów. „Nie, odpowiedział, kosztują dużo pieniędzy."

Pojutrze rozpoczną się w Izbie prawodawczej rozprawy nad adresem. Zapisał się p. Olivier, i jeden z pierwszych zabierze głos, dla objaśnienia nowego stanowiska, jakie zajął w zawodzie politycznym, a mianowicie dla czego się odłączył od opozycji skrajnej i systematycznej. Nie trudno mu będzie wykazać, że opozycja skrajna wiele popełnia błędów, i więcej się przywiązuje do formy i słów, aniżeli do samej rzeczy. Jest też nieloiczną. P. Havin, dyrektor dziennika *Siecla*, nie miał pojść na pogrzeb księcia Morny, a przecież zaręczają różne pisma, iż prosił niegdyś księcia Morny, aby był świadkiem przy ślubie jego córki! Niby idzie im o zmianę formy rządu, a jaśnieli w orszaku zaproszonych na obiad u cesarza. Jeźli mogą brać udział w zabawach, mogli byli wziąć udział i na pogrzebie.

Różne tu okazują się dążenia do jedności. Wspomnieliśmy już o kongresie telegraficznym. Podano plan jedności pocztowej, i chciano wpłynąć na radykalną zmianę opłaty na kolejach żelaznych, ale ta ostatnia myśl nie mogła na kongresie telegraficznym żadnego odnieść owocu, bo w wielu krajach koleje żelazne do prywatnych należą stowarzyszeń. Dowiadujemy się, że rząd francuzki proponuje niektórym państwom zjazd w Paryżu, dla naradzenia się nad zaprowadzeniem jednostajnej monety.

Rozmaite spory pomiędzy właścicielami przemysłowych zakładów a robotnikami, dobrowolnie tu zostały załatwione. Nie możemy tego powiedzieć o kapelusznikach. Wiele fabryk zamknięto, wielka liczba robotników udała się do Belgii. Kapelusze podróżują — lament dla małżonków w całej Europie!

Mówiliśmy o ogłoszeniu broszurki *Lespropos de Labienus* której autor przebrany za księdza uciekł go Belgii. Trybunał skazał go na 5 lat więzienia i 500 franków kary, a drukarza na miesiąc więzienia i 500 franków kary. To surowe ukaranie zdaje się nam bezużytecznem. Zasługi i błędy panującego cesarza są widoczne i żaden paszkwil wartości im nie ujmie, jak żadne pochlebstwa więcej im nie dodadzą. Ukrócił on wolność Francji nad miarę, ale niezawodnie utrzymał wewnątrz zachwiany porządek, wielkie ulepszenia zaprowadził, i Francji głos poważnym uczynił. Kara na drukarza nie wiele przysporzy mu blasku.

Pisałem wam że w Londynie ajenci Południowców starali się zaciągnąć polskich tułaczów do szeregów przeciw Północnym. Tam przynajmniej ci, co robili układy imieniem Polaków, podawali światłe i uczciwe warunki. Zapewniają nas, że w Paryżu także są werbunki otwarte, ale że się bynajmniej podobną troskliwością nie odznaczają. Podają nam imię antreprenera; jeśli go wam w tej chwili nie ogłaszam, to jedynie tylko dla tego, abym się mógł poprzód o całej tej sprawie dokładnie objaśnić.

Kronika.

— (X) **Jeszcze o pomniku króla Jana III.** Upraszam o umieszczenie w *Gazecie Narodowej* tych kilka słów, o rzeczy, która interesując kraj cały, winna być wielostronnie i dokładnie zbadana; chcę tu mówić o po-

mnika króla Jana III., który ma stanąć w mieście Żółkwi, za staraniem miejscowego proboszcza, szanownego ks. Nowakowskiego. Wprawdzie kilka korespondencyj umieszczonych w *Gaz. Nar.* wspominając o tem, mówiły o wielu innych rzeczach, ale zamilczały o głównej, to jest o samym pomniku. Do dziś wiemy tylko, że pomnik ten zamówiony został w pracowni znanego już rzeźbiarza Krakowianina p. Parysa Filippi, i że będzie z kamienia pińczowskiego; rzecz zaś ta jak powiedziałem wymaga wielostronnego zbadania, każdy więc kto się czuje być kompetentnym, winien wypowiedzieć swoje zdanie; wywiąże się ztąd dyskusja, a przysłowie nas uczy: Że kto szuka, ten znajdzie.

Właśnie powróciłem z pracowni pana Filippiego i jeszcze pod wrażeniem piszę te słów kilka. Bez zaprzeczenia, ks. Nowakowski nie mógł zrobić szczęśliwszego wyboru, jak powierzając tę robotę panu Filippiemu; artysta ten posiadając prawdziwie znakomity talent, tak pod względem twórczości, jak również i wykończenia, z całym zapałem wziął się do powierzonej mu roboty, pierwszy model (z gliny) już jest na ukończeniu. Zaraz na pierwszy rzut oka olśniewa powaga majestatu, — Jan III. okryty purpurą, z koroną św. Szczepana na głowie, trzymając w prawej ręce miecz, a w lewej buławę, jest cudownym posągiem króla, ale nigdy pogromcy Turków, bohatera z pod Wiednia. Przyznać należy, że wziąwszy każdą część po szczególe, nic tam zarzucić nie można, także całość piękna, ale na pierwszy rzut oka, gdyby nie piękny wąs sarmacki, możnaby go wziąć za pomnik Kazimierza Wielkiego. Naród polski przywykł czcić w Janie III. wielkiego bohatera, a wiemy, że Jan III. był zawsze wielkim wodzem, ale królem rzadko; dla tego też głowa jego lepiej przywykła do hełmu, niż do korony, i bez zaprzeczenia pierś, w której biło serce tak poświęcone dla kraju, lepiejby zdobiła zbroja jak order złotego runa.

Dla tego też, jakkolwiek pomnik ten sądząc z modelu, będzie artystycznym utworem, w każdym jednakże razie żałować przychodzi, że nie utrzymał się pierwszy projekt p. Filippiego, podług którego król Jan III odziany zbroją, z hełmem na głowie depce zgruchotany buńczuk.

Lecz złe daloby się naprawić, potrzeba na to tylko większych funduszów, których właśnie brakuje ks. Nowakowskiemu; sądzę, zaś że jeżeli tak ochotnie robiono składki dla sprowadzenia aż z Paryża medalu na uczczenie zasług znakomitego pisarza, to te same osoby nie zamkną pewno kieszeni na wzniesienie pomnika bohaterowi narodu. Jeden koncert amatorski, dochód z jednego przedstawienia teatralnego, ale całkowity (ma się rozumieć za potrąceniem kosztów) zresztą jedno przedstawienie amatorskie wystarczy na wzniesienie pomnika, nawet z trwalszego materjału jak kamień pińczowski; przy powiększeniu się zaś funduszów można wygotować i drugi model, i dopiero ciosać w kamieniu pomnik według tego, który znawcy uznają za lepszy.

Radbym by te słów kilka mogły wywołać dalszą rozprawy, ludzi więcej w tym przedmiocie odemnie obeznanych.

— (**BL.**) **Stryj** dnia 27. marca 1865. (Koncert p. Stanisława Szczepanowskiego) Piszę wam pod silnem wrażeniem wczorajszego koncertu p. Stanisława Szczepanowskiego, znakomitego artysty naszego. Nie żądajcie od nieudolnego referenta małomiejskiego, szczegółowych sprawozdań o znakomitej grze p. Szczepanowskiego, we wszystkich jej właściwościach i odcieniach. Byłoby to daremną pracą dołączać nowe pochwały, kiedy mistrzowską grę jedynego w swoim rodzaju artysty na gitarze, znakomici recenzenci muzykalni Europy, tak pochlebnie już uznali. — Nam pozostaje tylko wynurzyć podziękowanie panu Szczepanowskiemu, za sprawiony wieczór przyjemny, którego nie tak prędko spodziewać się możemy i zapisać zapał, którym, licznie zgromadzona publiczność nasza, ziomka artystę przyjęła. P. Szczepanowski grał na gitarze i wiolonczeli, — a publiczność każdy numer z uniesieniem rzęsistemi oklaskami witała. — Z największym zapałem przyjęte zostały: „Dumki i krakowiaki" na gitarze wykonane. Na fortepianie towarzyszyła młodziuchna czternastoletnia dyletantka w sposób, któren nic do życzenia nie zostawia. Odegrała solo na fortepianie „Goryi Etude de Concert. — Les Adieux de Marie Stuart" z największą pewnością.

P. Szczepanowski udaje się ztąd do Brodów.

Wybory akademickie w Krakowie odbyły się d. 28. bm. w uniwers. Jagiellońskim, a nowo wybrane władze akademickie rozpoczną urzędowanie swoje w dniu 18. kwietnia. Wybory padły na tych samych profesorów, którzy wybranymi zostali ostatnim razem, lecz nie uzyskali potwierdzenia. Gdy wszelako prof. dr. Józ. Kremer wybrany dziekanem wydziału filozoficznego, podziękował za ten wybór z powodu nadwątlonego zdrowia, przeto ponowny wybór padł na prof. dr. Bratranka. Na wydziale lekarskim wybrany dziekanem profesor dr. Teichmann wymówił się od przyjęcia tego urzędu niemożnością pełnienia jego obowiązków; wybór dziekana wydziału lekarskiego padł przeto na prof. dr. Piotrowskiego Na wydziale prawniczym wybrany został dziekanem prof. dr. Buhl. Tak on jak i dr. Teichmann byli prodziekanami w liczbie ostatnio mianowanych władz akademickich. We środę odbyć się miał wybór rektora.

— Proszeni jesteśmy o sprostowanie, iż p. **Trzecieski** podpisał dyplom medalowy dla Fredry nie jako delegat ale jako **kurator** krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia.

— **Znakomity nasz malarz Matejko**, udał się do Paryża, gdzie wystawi swój wspaniały utwor, podziwiany już w Krakowie „Kazanie sejmowe księdza Skargi."

Aresztowanie. W Jazłowcu aresztowano pana Władysława Chorążego Grodzickiego, akademika krakowskiego.

Niejaki p. dr. August Nowakowski z Rzeszowa, ogłasza jako pełnomocnik sprzedaż dóbr polskich w Galicji w gazetach pruskich. *Czas* z d. 28. marca ogłasza znowu inserat jakiegoś p. Majera z Wrocławia, któremu się także zachciewa ziemi polskiej. Jak widać, ułatwiamy sobie sami frymarkę ostatkami narodowej własności!

— **Sąd wojenny krakowski** wzywa mających prawo do pieniędzy zabranych przy osobie p. Kurzyny w d. 1. kwietnia 1863, gdy go pod imieniem Wiktora Slepkowskiego aresztowano. Pieniądze te były w złocie i srebrze, pruskich talarach i rublach moskiewskich, i wynosiły około 9.000 złr. Osoby mające pretensje do tych pieniędzy, zgłosić się mają w ciągu jednego roku.

— **W Tarnowie** odegrało towarzystwo dramatyczne p. Konstantego Sulikowskiego d. 26. marca, w dzień uroczystego wręczenia medalu Aleksandrowi Fredrze we Lwowie, słynną komedję jubilata: Zemstę. Przedstawienie zakończył obraz, — zastosowany do okoliczności.

Ostatnie wiadomości.

Londyn, 28. marca. Król belgijski zamyśla udać się ztąd do Paryża. Uda się w podróż inkognito i tylko w towarzystwie adjutanta d'Hanins i przybocznego lekarza.

Berlin 28. marca. Organa rządowe występują gwałtownie przeciw bawarsko-saskiemu wnioskowi u Związku i utrzymują, że Prusy muszą strzedz swego stanowiska jako mocarstwo wobec romantycznej polityki państw średnich. Pogłoski o odroczeniu Izb umilkły. Wyjazd króla do Karlsbadu nastąpi dopiero w połowie czerwca.

Z pozawczorajszych rozpraw budżetowych w wiedeńskiej Izbie posłów, podajemy krótkie sprawozdanie, odkładając szczegóły do jutrzejszego numeru. Tylko jeden mowca dr. Waidele, wystąpił przeciw wydziałowi finansowemu, zarzucając mu jednostronność, reszta mowców pochwalała postępowanie wydziału. Br. Ingram i br. Riese, którzy należeli dłużej niż inni członkowie dzisiejszej opozycji do przyjaciół i zwolenników rządu, odmówili teraz ostremi słowy pomocy ministerstwu. Br. Ingram powątpiewał nawet o jego wiarygodności i prawie do zaufania. Br. Riese przeszedł z ciężkiem sercem do opozycji; świadczy o tem jego mowa, pełna namiętnego rozjątrzenia. Głównie skłoniły go do opozycji grzechy, których się ministerstwo dopuściło przez zaniedbania. W kwestjach ekonomii politycznej liczy się br. Riese do znakomitości Izby, jego krytyka ministerjalnego gospodarstwa zaciąży więc tem silniej na szali rozpraw. Skene ganił postępowanie rządu w bardzo wielu sprawach, Kuranda mówił o stosunkach prasowych. Najważniejszą była mowa pana Schmerlinga. Według niej nie masz przesilenia gabinetowego, wszystkie pogłoski o ustąpieniu p. Schmerlinga należą do rzędu bajeczek. Oświadczenie pana ministra było zupełnie różne od słów, które wyrzekł był u siebie na zgromadzeniu sobotniem.

O złożeniu tek przez wszystkich 12 ministrów nie było tym razem mowy. Mowę p. Schmerlinga podajemy zresztą w obszerniejszem streszczeniu w Przeglądzie.

Ludwik Lezsak z Szt. Miklos w Siedmiogrodzie, były honwed, urzędnik przy biurze wywiadowczem w Peszcie, uwięziony prawie równocześnie z Almasym, skazany został przez sąd wojskowy za zbrodnię stanu na 14 lat ciężkiego więzienia. Wyrok został już potwierdzony.

Dresdner Journal upewnia, z dobrego jak powiada źródła, że car zamyśla w kwietniu przybyć do Warszawy, i ogłosić tam wszystkie reformy, wygotowane dla Kongresówki przez Milutyna. Przed przyjazdem cara ma być zniesiony stan oblężenia. Wiadomość ta jest dość prawdopodobna, gdyż i w Galicji zniesiony będzie w kwietniu stan oblężenia. Zresztą donosi *Posenerka* w liście z Warszawy d. 25. b. m., że już w zamieszkanem głównie przez Niemców mieście Łodzi i jego okolicy, stan oblężenia obecnie zniesiono.

Temi dniami zgromadzić się ma w Turynie najwyższa komisja obrony kraju pod przewodnictwem jenerała Menabrea. Celem zgromadzenia jest podanie rządowi planów do robót fortyfikacyjnych na linii Padu. Rząd francuzki zawiadomiono już o tem urzędownie.

Według wiadomości z wyższego Egiptu, wybuchło tam w zeszłym miesiącu powstanie.

W Hiszpanii zawsze duszno i ponuro. Jedni mówią o sprzysiężeniu karlistów, drudzy obawiają się demagogicznych i socjalistycznych rozruchów. W całym kraju panuje złowrogie usposobienie.

Z Londynu donoszą, że ajent angielski przy dworze rzymskim. Odo Russel, otrzymać miał od swego rządu polecenie, aby przerwał stosunki zawiązane z exkrólem Franciszkiem, ponieważ zażyłość ta nastręczyła treści do sprawozdań o stanie Sycylji, które wykazują istnienie silnej burbońskiej partji na tej wyspie.

La France porusza znowu plan nowej regulacji granic między Prusami a Moskwą. *France* utrzymuje, że w tym celu toczą się teraz układy między gabinetami berlińskim a petersburgskim. Za ustąpienie niezgermanizowanych jeszcze okolic Poznańskiego zezwoliłaby Moskwa na aneksję księztw Zaelbiańskich przez Prusy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(W) **Stryj** dnia 26. marca 1865. „Gaz. Narod." nr. 25. podała w rubryce „Gospodarstwo przemysł i handel" korespondencje o kasie oszczędności w Stryju. Ponieważ podana wiadomość nie zupełnie jest dokładną, przeto uprasza się redakcya raczy następujące sprostowanie w „Gazecie Narodowej" umieścić.

„Potwierdzony w kwietniu 1863 r. projekt kasy oszczędności, bynajmniej nie poszedł w zapomnienie, — przeciwnie gorąco zajmował Radę miejską, ale gdy Rada miejska w przeciągu czasu uzupełniała do liczby ośmiu członków, a sprawa uzupełnienia także dłuższego czasu potrzebowała, przeto urzeczywistnienie projektu, dla nie kompletnej Rady miejskiej aż do uzupełnienia, które pod koniec miesiąca listopada 1864 nastąpiło, odroczonem zostało. Na d. 28. stycznia 1865 w samej rzeczy poruszoną została sprawa kasy oszczędności, jednakowoż nie przez burmistrza król. miasta Stryja pana Wajdowicza, i statuta do druku odesłane zostały. Dalej prostuje się podana wiadomość „iż gmina miasta Stryja ręczy majątkiem swoim za wkładki, tudzież procenta od nich dopóty, aż fundusz rezerwowy kasy oszczędności nie osiągnie sumę 10.000 zł. a. w." tym sposobem, iż gmina miasta Stryja swoim majątkiem za wkładki i tychże z statutami zgodne procentowanie aż do czasu utworzenia funduszu rezerwowego ręczy, jednakowoż składa gmina Stryjska zaraz przy otworzeniu kasy oszczędności, z własnego majątku 10.000 zł. a. w. na fundusz rezerwowy, którą to sumę wówczas odbiera, gdy kasa oszczędności od zysków administracyjnych równą sumę dla funduszu rezerwowego osiągnie. Do zarządu kasy oszczędności wybrany ma być na lat 6 wydział składający się z 19 członków, któren z grona swego na równy przeciąg czasu, nadkuratora, dwóch kuratorów i pięciu dyrektorów wybiera, o przełożonym kasy zaś, w statutach wzmianki nie ma. Co zaś do stopy procentowej, zatrzymano takową na podstawie wyraźnego przepisu c. k. nadwornej kancelarji a to regulaminu z dnia 26. września r. 1844, liczba 29.304.

— Na dowód jeszcze, jak niesumiennie fabryka hr. Andrzeja Zamojskiego względem **spółki dniestrowej** sobie postąpiła, przytacza „Gazeta Lwowska" i to, że dała spółce kocioł parowy zupełnie nowy i wcale niezwykłej konstrukcji, wynalazku pana Guttain, mechanika fabryki. Kocioł ten nigdzie dotąd nie wypróbowany, okazał się wcale niepraktyczny i do użycia nie zdatny. Zwykle fabryka każda przyrząd nowego wynalazku sama dokładnie wypróbuje, zanim go komitetom, wyroby jej zamawiającym do użycia odda. Tu fabryka hr. Andrzeja Zamojskiego ciężar wypróbowania na spółkę dniestrową włożyła.

Fundusze Towarzystwa gospod. roln. krakowskiego.

Przychód kasy w roku 1864 wynosił:

1. Pozostałość z roku 1863 złr. 1,417 cent. 83.

2. Wpływy ze składek od członków: a) z zaległych składek za rok 1858 i 1859 złr. 21; b) za rok 1861 złr. 36; c) za rok 1862 złr. 230; d) za rok 1863 zł. 2432; e) z bieżących składek za rok, 1864 złr. 3377; f) z góry zapłaconych za rok 1865 złr. 107; razem 6.203 złr.

3. Dochód z prenumeraty „Dziennika": a) z zaległej przedpłaty dziennika w roku 1862 złr. 30; b) w roku 1863 złr. 120; c) z bieżącej przedpłaty dziennika w r. 1864 złr. 450; razem 600 złr. (W r. 1864 członkowie Towarzystwa dopłacili z tytułu prenumeraty „Dziennika" tylko po 1½ złr. w. a., gdyż całe pierwsze półrocze przesyłane im było na rachunek zapłaconej już należytości w roku 1863, w którym zamiast 24 numerów wyszło tylko 12.)

4. Dochód z rozprzedaży nasion 302 złr. 29 c. Razem 8523 złr. 12 c.

Rozchód:

1. Pensje, dodatki, renumoracje, wynagrodzenia i t. d. 3061 złr. 2. Czynsz roczny najmu lokalu dla Towarzystwa: (po strąceniu 300 złr. jako ⅕ część zaliczki Towarzystwu naukowemu udzielonej w sumie 1500 złr. do umorzenia w 5ciu latach) reszta 300 złr. 3. Opał, światło, opalanie, czyszczenie i reperacje bióra 151 złr. 7 c. 4. Utensylia kancelaryjne 53 złr. 21 cent. 5. Materjały piśmienne 96 złr. 20 c. 6. Porto pocztowe 71 złr. 91 c. 7. Druki i autografie 49 złr. 70 c. 8. Inseraty w „Czasie" 22 złr. 32 c. 9. Koszta ogólnego zgromadzenia w r. 1864, 17 złr. 10. Pisma perjodyczne, książki i mappy 217 złr. 69 cent. 11. Stypendja dla 4 uczniów w Czernichowie 420 złr. 12. Assekuracja przedmiotów wystawowych 10 złr. 39 c. 13. Koszta wydawnictwa „Dziennika rolniczego" 2250 złr. 14. Koszta z powodu rozprzedaży nasion 370 złr. 28 c. 15. Stemple i inne drobne wydatki 25 złr. Razem 7115 złr. 77 centów.

Zestawienie:

Przychód wynosił 8523 złr. 12 c. Rozchód wynosił 7115 złr. 77 c. Pozostawałoby 1407 złr. 35 centów.

Gdy jednakże potrzeby szkoły rolniczej czernichowskiej po wyczerpaniu tej pozostałości jeszcze nie były pokryte, na ich zaspokojenie komitet zaciągnął pożyczkę czasową w kwocie 2000 złr. Co z powyższym remanentem wynosi razem 3.407 złr. 35 c. Na rzecz Czernichowa wypłacono w ciągu roku 2776 złr. 95½ cent. Pozostało przeto w kasie z końcem grudnia 1864 r. 630 złr. 39½ c. Że jednak na tej pozostałości cięży dług zaciągnięty w kwocie 2000 złr., pokazuje się, iż rzeczywisty brak funduszów własnych w kasie towarzystwa wynosił z końcem grudnia 1864 roku 1369 złr. 60½ c., i niezapłacona należytość redakcji „Dziennika rolniczego" za 4ty kwartał 750 złr. w. a.

Natomiast zaległości od członków ciągle wzrastają. Wynoszą one po końcu roku zeszłego: z należności 1859 roku 21 złr.; 1860 r. 84 złr.; 1861 r. 422 złr.; 1862 roku 1262 złr.; 1863 r. 2447 złr., 1864 r. 4044 złr. Razem 8280 złr.

Biuro Towarzystwa pośredniczyło, jak zwykle, w rozprzedaży i zakupnie nasion gospodarskich tak krajowych jak zagranicznych, jako też nawozów handlowych. Pośrednictwo to okazało się szczególniej pod koniec zeszłego roku nader pożądanem i pożytecznem, z powodu nadzwyczaj chybionego u nas urodzaju koniczyny nasiennej, tak iż wbrew zwykłemu porządkowi rzeczy, zamiast wysełać ten produkt na sprzedaż za granicę, musieliśmy się zająć sprowadzaniem go ztamtąd do kraju. Zakupno tego nasienia na stałe z góry zamówienia wyniosło 240 cetnarów cłowych w ogólnej wartości 8185 złr. Pomijając szczegóły, nadmieniamy, iż ogólna suma obrotu w rozprzedaży i zakupnie nasion wyniosła w roku ubiegłym 14.550 złr.

W składzie wewnętrznym Towarzystwa następujące zaszły zmiany: Przybyło członków: Honorowy 1, korespondent 1, czynnych 16. Ubyło przez śmierć lub wystąpienie: Korespondent 1, czynnych 40. Obecnie więc liczy Towarzystwo: Członków honorowych 24, korespondentów 47, czynnych 760. Do Biblioteki Towarzystwa przybyło z darów i zamiany tomów 29, z zakupna 45. Ogół dzieł Biblioteki wynosi tomów 2148.

Zawiadomienie od zarządu żeglugi parowej w Warszawie.

„Przekonaliśmy się z doświadczenia w roku zeszłym, iż wypada zmienić niektóre warunki w konnessementach, mianowicie: 1. Przy pierwszej 8-dniowej przeróbce (§. 8.) wyznacza się na przyszłość strejmassu ⅛ szefla, a nie jak to dotąd miało miejsce ½ szefla na łaszcie. 2. Jeżeli naładowanie lub wyładowanie nastąpi na wagę, to zarząd odpowiedzialny jest (wyłączając przeróbkę, która jest uregulowaną w punkcie 1szym) za całą ilość naładowanego zboża, nie zachowując sobie w razie braku, żadnego wynagrodzenia. 3. Przy naładowaniu, lub wyładowaniu, na miarę, nie na wagę zarząd za manco za ½prc. nie odpowiada.

Istniejące dotąd ½ szefla strejmassu okazało się niedostatecznem; nieregularność zaś przy mierzeniu, wkłada na nas obowiązek strzedz się ustawicznie strat, jakie są przy mierze nieuchronne. Uważamy zatem za konieczne prosić wszystkich interessantów, aby nie miarę lecz wagę wprowadzić chcieli w użycie, jak to ma miejsce we wszystkich miastach handlowych za granicą.

Mając szczerą chęć wzbudzić w publiczności ufność co do naszego przedsięwzięcia, upraszamy panów interesantów, jeżeli się okaże jakie przewinienie ze strony patronów, sterników, lub majtków, zawiadomić o tem natychmiast zarząd. Podp. D. Z. Ż. P. M. Fajans."

Lwów 27. marca. (Targ na woły.) Na naszym wczorajszym targu było 295 sztuk wołów, a mianowicie z Kamionki dwa stada po 22 i 36 sztuk, z Horajec 12 sztuk, z Mogielnicy dwa stada po 50 i 10 sztuk, z Krystjampola dwa stada po 22 i 7 sztuk, z Rozdołu 36 sztuk, z Dawidowa 53 sztuk, z Bóbrki dwa stada po 64 i 10 sztuk. Z tych sprzedano 254 sztuk i płacono za wołu ważącego 270 fnt. mięsa i 30 fnt. łoju 42 złr. 50 c., a za wołu ważącego 420 fnt. mięsa i 70 fnt. łoju 80 złr.

Wiedeń 26. marca. (Targ na woły.) Przypędzono dziś galicyjskich 1083, węgierskich 1233 sztuk, resztę z Morawy i niemieckich prowincyj, razem 2904 sztuk. Cena od 18½—21¾ za cetnar najlepszego. 150 zostało niesprzedanych; na drugi tydzień spodziewamy się mniej wołów. — J. Krzysztofowicz.

Część urzędowa.

— Chrześcijańska gmina Jezierna, w obwodzie złoczowskim, obowiązała się po wieczne czasy dla polepszenia dotacji nauczyciela przy tamtejszej szkole trywialnej, zacząwszy od 1. września 1864 płacić każdoczesnemu nauczycielowi 200 złr. wal. a., tudzież odstąpić mu do użytku znajdujący się przy szkole ogród pod nrem top. 785 rozległości 600 sążni kwadratowych, dodawać na drobne potrzeby szkolne roczne pauszale w kwocie 2 zł. w. a., a na opłacanie posługacza szkolnego, rocznie 12 zł., a w razie potrzeby zajmować się sama czyszczeniem szkoły, na opał szkoły dostarczać rocznie 12 kóp słomy, a nakoniec grunt gminny pod nr. top 887 rozległości 444 sążni kwadratowych ofiarować na założenie szkółki drzew owocowych.

Nadto zapewnili: izraelicka gmina Jezierny po wieczne czasy roczny dodatek do dotacji w kwocie 20 zł. w. a., gr. kat. pleban miejscowy ks. Joachim Zarzycki na czas swego teraźniejszego plebaństwa rocznie po 2 mierzyc żyta i hreczki albo jęczmienia, a nakoniec poczmistrz Napoleon Barański na tak długo, dopokąd realność pod nr. 517 będzie znajdować się w posiadaniu jego familii rocznie 4 zł. w. a.

— Gminy Białkowice i Bogdanówka, w obwodzie złoczowskim, obowiązały się po wieczne czasy dla założenia spólnej szkoły w Białkowicach, na ofiarowanym na cele szkolne gruncie gminnym pod nr. 32 wystawić najdalej do 1. września 1866 budynek szkolny z pomieszkaniem nauczyciela, i utrzymywać zawsze w dobrym stanie, sprawiać porządki szkolne, płacić na posługacza szkolnego roczne pauszale w kwocie 8 zł. w. a., na opał szkoły dodawać rocznie 6 kóp i 15 okłotów słomy, a nakoniec każdoczesnemu nauczycielowi, który będzie oraz pełnić służbę diaka za wynagrodzeniem w kwocie 10 zł. 68 c. w. a., płacić rocznie 124 zł. 90 centów w. a. gotówką, dodając mu do tego 21 mierzyc i 38 kwart zboża w ziarnie; nadto odstąpić mu do użytku część wspomnionego gruntu rozległości 600 sążni kwadratowych, reszta zaś 100 sążni kwadratowych tego gruntu ma być użyta na założenie szkółki drzew owocowych. Nakoniec zapewniły jeszcze rzeczone gminy roczne pauszale w kwocie 2 zł. w. a. na opędzenie drobnych wydatków szkoły.

Mianowanie. Pan minister stanu mianował c. k. profesorów uniwersytetu dr. Edwarda Buhl i dr. Udalricha Hayzmann członkami komisji teoretycznych egzaminów, ogólnych oddziału prawnego w Krakowie.

— Ludwik Dobrzański, kapitan pierwszej klasy przy szpitalu garnizonowym we Lwowie, przeniesiony został na stan spoczynku z charakterem majora ad honores.

— Ministerjum finansów mianowało radcę finansowego przy dyrekcji finansowej w Czerniowcach Hugona Pramberger radzcą finansowym i przełożonym, a inspektora podatkowego w Przemyślu Augusta Hince sekretarzem finansowym przy administracji podatków we Lwowie.

Ustawa z 23. marca 1865 względem redukcji pożyczki w srebrze z 2. maja 1864, ważna dla całego państwa.

Z przyzwoleniem obudwu Izb mojej Rady państwa uznaję za stosowne rozporządzić co następuje:

Art. 1. Ściągnięcie tych 4,077.000 złr. obligacji pożyczki w srebrze z 2. maja 1864, które jeszcze muszą być umorzone dla przeprowadzenia redukcji tej pożyczki do sumy 62.500.000 złr. ma nastąpić w ciągu roku 1865.

Art. 2. Potrzebne do tego środki pieniężne mają być wzięte z tych wpływów które na podstawie ustawy finansowej na rok 1865 wydać się mającej, będą nabyte w drodze publicznego kredytu.

Art. III. Komisja Rady państwa do kontroli długu państwa jest upoważniona resztującą kwotę w sumie 3,615.000 zł. obligacij pożyczki zwrotnej z 8. listopada 1864 natychmiast kontrasygnować.

Art. IV. Minister finansów ma polecenie wykonać niniejszą ustawę.

Franciszek Józef m. p.; arcyks. Rainer m. p.; Plener m. p. Z najwyższego rozkazu: baron Ransonnet mp.

Przyjechali d. 28. marca.

Pp. Guszkowski K. z Nowego miasta, Pierzchała Ign. z Uszkowic, Zarzycki Tyt. z Chotylubia, Zadurowicz W. z Bakowiec, Seelieb H. z Wioski, Soroczyński R. z Wolicy, Znlauf J. z Szczerca.

Wyjechali d. 28. marca.

Pp. hr. Roniker M. na Wołyń, hr. Zamoyski J. do Siedliszowiec, Barański A. do Radowic, Grocholski Iz. do Oserdowa, Noszyński F. do Krakowa, Weismann E. do Zawidowic, Götls L. do Stanisławowa.

Kurs lwowski.
z dnia 29. marca,

	Dają w. a. zł.	Dają w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
Dukat holenderski	5	15	5	21
Dukat cesarski	5	17	5	22
Moskiewski półimperjał	9	—	9	10
Moskiewski rubel srebrny	1	71	1	74
Moskiewski rubel papierowy	1	47	1	48
Pruski talar kur.	1	63	1	65
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	70	92	71	75
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	74	44	75	31
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	73	65	74	28
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	77	44	77	95
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	210	38	213	25

Telegrafowany kurs wiedeński.
z dnia 29. marca.

	W. A. złr.	W. A. ct.
Oblig. długu pańt. 5% za 100 gl. m. k.	70	70
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	76	70
Losy z r. 1860	92	70
Akcje banku narod. za 1000 gl.	796	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	181	70
London 10 funt. szterlingów	110	50
Dukaty cesarskie sztuka	5	21
Srebro za 100 złr. w. a.	108	75

— Nr. 394. Za przyzwoleniem c. k. Władzy wojskowej z dnia 22. marca r. b. l. 419 odbędzie się stósownie do statutów, ogólne zgromadzenie Towarzystwa galicyjskiej kasy oszczędności dnia 3. kwietnia r. b. o godzinie 10. przed południem w sali posiedzień dyrekcji kasy oszczędności w gmachu ratuszowym na dole, na które nadkurator szanownych członków Towarzystwa zaprasza.

Lwów dnia 28. marca 1865.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Szczurowski. Główny redaktor: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny za redakcyę: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.

Pociągi na kolei żelaznej.

Odchodzą: Ze Lwowa do Krakowa 5 godz. 20 min. wieczór i 5 godzina 10 min. z rana. Z Krakowa do Wiednia 7 godz. z rana. 3 godz. 30 min. po południu; do Wrocławia, do Ostrawy i przez Bogumin (Oderberg) do Prus i do Warszawy 8 godzina z rana; do Lwowa 10 g. 30 m. z rana i 8 g. 30 min. po poł.; do Wieliczki 11 godzina z rana. Z Wiednia do Krakowa 7 godz. 15 min. z rana, 8 g. 30 m. wieczor. Z Ostrawy od Krakowa 11 g. z rana.

Przychodzą: Do Lwowa z Krakowa 8 godz. 32 m. z rana, 9 g. 40 m. wieczorem. Do Krakowa z Wiednia 9 g. 45 m. z rana, 7 g. 45 m. wieczorem; z Wrocławia 9 g. 45 m. z rana, 5 g. 20 m. wieczorem, z Warszawy 9 g. 45 m. z rana; z Ostrawy na Bogumin (Oderberg) z Prus 5 g. 27 m. po południu. Ze Lwowa 6 g. 15 m. z rana, 2 g. 54 m. po południu; z Wieliczki 6 g. 20 m. wieczorem.

Wieś Jatwięgi

do sprzedania z wolnej ręki w obwodzie Przemyskim, 2 mile od Mościsk i 2 mile od Sambora w dobrych gruntach, w jednym obszarze, 240 morg. pola ornego, 30 m. łąk, 18 m. pastwisk, 60 m. lasu dębowego pięknego, 6 morgów ogrodów, wszystkie budynki w dobrym stanie, propinacja 200 złr. rocznie. — **Bliższa wiadomość na gruncie lub w Samborze u W. adwokata Pawlińskiego; w Przemyślu u W. adw. Madejskiego.** 321 1—3

Jul. Lubienieckiego

dokładna i praktyczna nauka dla

Pasieczników

w 3 tomach, jest zawsze w księgarni K. Jabłońskiego po złr. 3 do nabycia. Można także i za zaliczką pocztową zażądać.

310 1—3

Zakład wyrobów machin rolniczo-gospodarczych

Kaj. Kwasyńskiego

we Lwowie na żółkiewskiem przedmieściu pod l. 229 ⅓, naprzeciw Kościoła św. Marcina, ma wielki zapas

Młocarń

piątrowych i dolnych o sile 4 i 2 koni z kieratami żelaznemi i drewnianemi,

Maszyny

do młócenia konicza i kukurudzy ręczne i do kieratu, młyny końskie nowego systemu, wialnie, sieczkarnie ręczne i do kieratu, młynki angielskie, niemieckie i polskie, walce słodowe ręczne i do kieratu, walce do gniecenia kartofli ręczne, nowego pomysłu bardzo praktyczne, pługi Zugmajera i czeskie podgartacze i ekstyrpatory, siewniki konne i ręczne.

Powyższa fabryka przyjmuje wszelkie maszyny do przerabiania i reparowania, także sprowadza lane żelaza do maszyn każdego modelu z fabryk węgierskich i sprzedaje po cenach jak najniższych. 323 1—4

Podaje się do ogólnej wiadomości, że na dniu 16. grudnia 1864 roku skradziono

Złoty zegarek

damski, wraz z łańcuszkiem złotym.

Na odwrotnej stronie zegarka znajduje się obraz w emalji, przedstawiający J. Poniatowskiego na koniu, przeprawiającego się przez rzekę Elster. Łańcuszek zaś długi z broszką również złotą, pojedynczej roboty.

Ktoby miał jaką wiadomość o tych przedmiotach, niechaj raczy donieść o tem właścicielowi hotelu George l. 4—5 ½ we Lwowie. 299 3—3

Najnowsze

znowu znacznemi wygranemi pomnożone wielkie

LOSOWANIE PIENIĘŻNE

2 mil. 331.700 mark.

Tylko wygrane będą ciągnięte. Losowanie to jest gwarantowane przez rząd wolnego miasta Hamburga.

Jeden oryginalny państwowy los kosztuje 3 złr. 50 cnt. w. a., ½ losu oryginalnego kosztuje 3 złr. 50 cnt. w. a., ¼ losu oryginalnego kosztuje 3 złr. 50. cnt. w. a., ⅛ losu oryginalnego kosztuje 3 złr. 50 cnt. w. a.

Między 19.600 wygranemi są następujące główne wygrane: mark. 200.000, 100.000. 50.000. 30.000. 20.000 15.000. 7 po 10.000. 2 po 8.000. 2 po 6.000. 4 po 5.000. 3 po 4.000. 18 po 3.000. 50 po 2.000. 6 po 1.500. 6 po 1.200. 106 po 1.000. 106 po 500. 6 po 300. 106 po 200. 8.920 po 92 mark. i t. d.

Początek ciągnienia

5. kwietnia 1865.

Pod moją wszędzie znaną i powszechnie lubioną dewizą:

„BOSKIE BŁOGOSŁAWIEŃSTWO u COHNA"

19 razy otrzymał główny los wygraną; 17. lutego wypłacono znowu największą wygraną.

Zlecenia zagraniczne, z dołączeniem gotówki we wszystkich sortach pieniężnych, wolnych markach, wykonuję z najodleglejszych stron najspieszniej i sekretnie, i rozsełam urzędowe listy ciągnienia, jako też wygrane pieniądze zaraz po rozstrzygnięciu.

Laz. Sams. Cohn,

290 3—4 Banquier in Hamburg.

Doktor medycyny Kartsch

leczy słabości zewnętrzne, jako też z zaniedbania takowych w krwi pozostałe skutki, podług nowych nieszkodliwych, w głównym szpitalu w Wiedniu używanych sposobów przy sześcioletnich doświadczeniach, radykalnie, w stosownie krótkim czasie.

Ordynacja domowa od 2 do 4 godziny, pod l. 208 ¼, w kamienicy p. KOHNA przy ulicy Exbrygickiej. 11 13—15

Dla ubogich bezpłatnie z udzieleniem lekarstw potrzebnych.

BANDAŻ

Elektro-Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie, doktorów w Paryżu zamieszkałych na ulicy del'Arbre Sec Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ścieśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandażów 18 złr., podwójnych i pępkowych bandaży 28 złr., dla dzieci 13 złr. Do każdego dołączona jest metoda użycia.

Dostać można w aptece we Lwowie u **Z. RUKERA**, w Krakowie u p. Miczyńskiego, w składzie materjałów aptecznych p. Galla w Warszawie, tudzież u p. Chrościckiego w Wilnie. 23 10—0

FLANCE CHMIELU

sprowadzonego przed dwoma laty z Zaacu w Czechach, są po bardzo miernej cenie do nabycia. Bliższe wiadomości w domu komisowym

T. Niewiadomski i W. Semetkowski.

W tym domu jest na składzie:

SMAROWIDŁO

do osi żelaznych

w najlepszym gatunku, w beczułkach cetnarowych i półcetnarowych

Ajencja tutejsza

MŁYNA PAROWEGO

w Kamionce Strumiłowej

poleca Szanownej Publiczności na święta Wielkanocne

swe MĄKI ze

STAREJ PSZENICY.

Skiepy znajdują się:

1. W domu pana Hudetza pod l. 19 m., obok sklepu żelaznego.
2. W domu p. Lewakowskiego pod l. 74 m., naprzeciw p. Götza.
3. W domu p. Lewkowicza p. l. 424—425 ⅔, przy placu Gołuchowskich.
4. W domu p. Breuera pod l. 211 ⅓, przy ulicy św. Anny.

Jan Schumann,

Ajent.

322 1—2

Na wielostronne zawezwania urządziłem także i we LWOWIE podobne

TOWARZYSTWA GRY,

które w Wiedniu, Bernie, Krakowie tak są ulubione.

Wkładką 4 złr. kwartalnie lub 1 złr. 40 cnt. miesięcznie (po wkładce 1. kwartalnej raty) grywa 18 członków mego towarzystwa z 18 kartami udziału na 37 ciągnień w Austrji istniejących urzędowych i prywatnych pożyczek loteryjnych. Po wypłacie 25 rat kwartalnych lub 75 miesięcznych na jedną kartę udziału, stają się wszystkie losy własnością 18 członków. Każdy członek otrzyma 18. część wygranej zaraz po spłaceniu pierwszej kwartalnej raty.

Oprócz tego urządziłem następujące towarzystwa gry.

Oddział II. 20 pół losów z 1864 r. pośród 10 uczęstników z 21 miesięcznemi ratami po 5 złr.

Oddział III. 10 losów kredytowych pośród 10 uczęstników z 24 miesięcznemi ratami po 7 złr.

Podczas wpłaty gra się na wszystkie losy wspólnie. Po całkowitej spłacie otrzymuje każdy uczestnik oddziału II. 2 oryginalne półlosy z r. 1864, a każdy uczestnik oddziału III. jeden los kredytowy, który już w karcie udziału wyrażony będzie z oznaczeniem serji i numeru.

Bliższa wiadomość w programach, które na żądanie bezpłatnie udzielam. 271 13—0

Przedaję także rozmaite krajowe losy oryginalne na wypłatę w ratach.

O. M. BRAUN,

we Lwowie, Izba wekslarska, ulica Wyższa Karola Ludwika Nr. 312, pierwsze piętro

Promesy na losy kredytowe po 3 złr. 50 cnt. wraz ze stemplem, i na całe losy z r. 1864 po 1 złr. 75 cnt. wraz ze stemplem są u mnie zawsze w zapasie.

Zamiejscowe zlecenia frankowanemi listami będą spiesznie załatwiane

Powróciwszy właśnie z zagranicy sprowadziłem

co tylko wyszczególniającego było w pierwszych magazynach

PARYŻA i BERLINA

na porę wiosenną:

BEDUINY w różnych fasonach, kolorowe, popielate i czarne,

TALMY, MANTYLE, PALETOCIKI jedwabne i wełniane,

SUKNIE gotowe podług najnowszych fasonów,

SUKNIE mousseline à disposition,

JUPPON à disposition.

SZALE i CHUSTKI wełniane, angielskie i francuzkie,

BEDUINY, CHUSTKI, TALMY i MANTYLE KORONKOWE,

SZALE i CHUSTKI kaszmirowe, gładkie i haftowane, kolorowe i czarne,

niemniej najświeższe wyroby materyj jedwabnych i wełnianych w wszelkich kolorach:

MOUSSELINE, BAREGE, JACONATS I POPELINY IRLANDZKIE.

J. KÜHMAYER WE LWOWIE.

280 4—6

Na łaskawe żądanie zasyłam próbki.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny redaktor: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny za redakcję: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.